

Strajk robotników naftowych w Libii

26 października 2011

Ósmy tydzień trwa strajk robotników w kompanii naftowej Waha, wydobywającej przez wybuchem tegorocznego powstania 350 tysięcy baryłek ropy dziennie. Dotychczas nie osiągnięto porozumienia w sprawie usunięcia menadżerów pochodzących z czasów nieżyjącego dyktatora Libii Muammara Kaddafiego, czego domagają się strajkujący. W okresie wojny domowej wielu robotników naftowych walczyło jako powstańcy bądź zajmowało się kolportażem antykaddafistowskich ulotek, choć niektórzy pozostali wierni obalonemu reżimowi.

Waha jest spółką joint-venture, której udziałowcami pozostają amerykańskie korporacje takie jak Marathon Oil, Amerada Hess i ConocoPhillips. Dotychczas ich przedstawiciele odmawiają komentarzy w sprawie trwającego strajku.

Choć niektóre inne kompanie naftowe zaczęły ponownie wydobywać ropę po pokonaniu Kaddafiego, to poczynając od 4 września wielu robotników z Waha odmówiło powrotu do pracy, domagając się, jak mówi przywódca strajkujących Chaled Otman, odwołania kierownika kompanii Baszira Elaszahaba oraz innych przedstawicieli kierownictwa, związanych z reżimem zabitego dyktatora.

W połowie października reprezentujący nowe władze minister finansów i ropy naftowej Ali Tarhuni złożył podczas spotkania ze strajkującymi obietnicę odwołania Elaszahaba. Jego decyzja została jednak cofnięta przez Tymczasową Radę Narodową. Jak mówi Otman, Tarhuni stał się nagle niedostępny pod numerem swego telefonu komórkowego.

Inny przedstawiciel strajkujących Hajtem Etarhuni przypisuje decyzję o cofnięciu dymisji Elaszahaba premierowi Mahmudowi Dżibrilowi, podobnie jak wielu innych przedstawicieli władz

tymczasowych związanemu wcześniej z reżimem Kaddafiego.

Szef Narodowej Kompanii Naftowej Nuri Berrujen mówi, że Elaszahab „jest nadal kierownikiem [...] panuje status quo”. Twierdzi też, że strajk nie wydaje się znaczący dla wznowienia wydobywania, zaś główną przyczyną jego wstrzymania pozostaje uszkodzenie kluczowego terminalu.

Otman przedstawił mediom dokumenty firmy, zgodnie z którymi kierownictwo Waha zgodziło się przekazać w marcu 60 land roverów dla Brygady Chamisa, dowodzonej przez syna dyktatora Chamisa Kaddafiego. Brygada Chamisa oblegała wówczas Misratę, trzecie największe miasto w Libii i główny bastion powstańców na zachodzie kraju.

Co najmniej jeden z uczestników strajku, pracujący w Waha od 36 lat Abdellatif Hetwasz, został 26 września aresztowany podczas demonstracji przez uzbrojone oddziały związane z nowymi władzami. Następnie został wypuszczony.

Niepokoje dotknęły też inne kompanie, jak na przykład Narodowa Kompania Wiertniczo-Przerobowa. Jak mówi tamtejszy inżynier infrastruktury Dżihad Sofildżin, załoga wywiera presję w celu usunięcia oskarżanych o korupcję menadżerów. Protesty w tym przedsiębiorstwie mogą oznaczać potężny wstrząs dla całego libijskiego sektora naftowego, uniemożliwiając konieczne dla wydobywania surowca prace konserwacyjne.

Strajk w Waha spotkał się też z poparciem ze strony pracowników Libijskiego Instytutu Ropy Naftowej, którzy uczestniczyli we wspólnych demonstracjach ze strajkującymi. Presja ze strony robotników zdążyła już doprowadzić do usunięcia ze stanowiska starego kierownika kompanii naftowej w Syrcie. W kompanii w Zwejtinie na wschodzie Libii, przed powstaniem wydobywającej 60 tysięcy baryłek ropy dziennie, robotnicy nie pozwolili z kolei na powrót do pracy niektórym kolegom, których oskarżają o udział w walce po stronie Kaddafiego. Strajki i niepokoje objęły też część innych

kompanii, zrzeszonych w Narodowej Kompanii Naftowej.

Już 9 kwietnia robotnicy w Bengazi podjęli protest pod siedzibą Korporacji Naftowej Zatoki Arabskiej (AGOC0), domagając się usunięcia starego kierownictwa oraz wyboru nowego kierownika przez załogę. Ich żądania zostały spełnione mimo sprzeciwu ze strony władz tymczasowych.

Opracowanie: Paweł Michał Bartolik

Źródło: [Lewica](#)